№ 204. Kraków 7 Września — Sroda. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 6 września.

Powiedzieliśmy niedawno „w Przeglądzie“, że stronnictwo mające na celu powrót Mexyku do Hiszpanii, zdaje się przybierać co raz to większą ważność. Niemieliśmy mówiąc o tém żadnych oczywistych dowodów, ale był to raczéj wniosek, do którego prowadzi ogół przeróżnych okoliczności, jakie z Mexyku dochodzą, a których pojedynczo rozbierać i nad niemi się rozszerzać, gdyby nie co innego, to już sam format dziennika nie pozwala. Powiemy więc tutaj ogólny kierunek jakiemu zdaje się polityka i opinia w Mexyku ulegać.

Mexyk znużony jest podobno swemi rewolucyami. Idee demokratyczne coraz bardziéj tracą na wziętości, a wiele umysłów przenosząc się w inne czasy, mówią o połączeniu powtórném Mexyku z Hiszpanią. O ile wiedzieć można, zdaje się, że sam Prezydent Santa Anna jest na czele tego ruchu. Zamiary jego niemają jeszcze nic pewnego, wszakże niepokoić poczynają dziennikarstwo Stanów Zjednoczonych. Rząd bowiem Washingtonu, nie od dzisiaj chciwie spogląda na Mexyk; przez wojny i układy oderwał już od niego kilka prowincyj. Demokracya amerykańska rachuje i słusznie w tym względzie na anarchię; jeżeliby ta długo potrwała, oddałaby jéj bezwątpienia i resztę Mexyku. To też manifesta amerykańskiéj demokracyi zabraniające przystępu mocarstwom europejskim do amerykańskiéj ziemi, tyczą się szczególniéj Mexyku. Dosyć więc naturalnem byłoby, jeżeli instynkt zachowawczy rzuci nazad Mexyk w objęcia dawnego pana. Niema on bowiem żadnéj nadziei utworzenia stałego i silnego państwa. Okazało to tyle prób bezowocnych, a Mexyk w tych doświadczeniach wysila się i coraz więcéj rozpada.

Wrócić zatem do Hiszpanii albo być przez Stany Zjednoczone zabsorbowanym, oto są alternatywy d'a Mexyku.

Pochłonięcie przez Stany Zjednoczone byłoby szkodliwem nie tylko dla narodowości Mexykanów, dla rassy Hiszpańskiéj, ale nadto ogołociłoby jeszcze cały ten kraj z wszelkiego politycznego wpływu. Amerykanie staliby się panami kraju za pomocą zwykłych sposobów kolonizacyj i karczowania, a los Hiszpanów w Mexyku stałby się podobny do losu innych rass z któremi Amerykanie zostają w bliskiéj styczności. Charakter tych dwóch rass amerykańskiéj i hiszpańskiéj, jest tak różny, tak głęboko w nich tkwi duch całkiem różny, że instytucye dobre dla Stanów Zjednoczonych byłyby zapewne tylko ciężarem dla Mexyku. Słowem przyłączenie Mexyku do Stanów Zjednoczonych pociągnęłoby za sobą wszystkie następności prostéj zdobyczy, podbicia.

Weźmy drugą koléj — połączenie z Hiszpanią. Hiszpania niemiałaby przyczyny uważać go za kraj podbity, a w każdym razie odświeżyłby się Mexyk w żywiole swéj narodowości. Otrzymałby protekcyą i nowy kierunek oparty na porządku, a do pewnego stopnia i na sile. Osiągnąłby czego najwięcéj brakuje Mexykanom to jest skupienia władzy. Stronnictwa przyzwyczajone do walki niechciałyby się nigdy poddać i być posłusznemi jak należy, władzy, wyszłéj z wojen cywilnych i niemającéj powagi jaką się zawsze w walkach wewnętrznych utraca. Zwierzchność Hiszpanii miała'by za sobą pewne rękojmie bezpieczeństwa dla wszystkich stronnictw. Ale wszystko to zawisło od Santa Anny i od samego Mexyku.

Rassa Hiszpańska jest bezpośrednio przez Stany Zjednoczone zagrożoną. Wyspa Kuba z dnia na dzień może być zabraną. Opinia rozsądna w Mexyku rozumi to dobrze, że upadek Kuby wyprzedziłby ale nie o wiele upadek Mexyku. Ambicya Amerykanów po takiéj wygranéj nieznałaby granic. Ze niemają wiele skrupułów, a niepotrzebują jak tylko pretekstów, których im nigdy nie brakuje, wiadomo. Rząd Stanów Zjednoczonych w postępowaniu swoim uczynił tak jak żeby był wyznaczył nagrodę za zdobycie wyspy Kuby. Wie to Hiszpania i ma się na baczności ale w tém położeniu potrzebuje Mexyku. Od chwili jakby jéj się powrócił wpływ Mexyku wolą samegoż kraju, mogłaby ona łatwo oprzeć się Stanom Zjednoczonym i obronić swe prawa na wyspie Kubie. Sam zaś Mexyk stanąłby w rzędzie jeżeli nie państw niepodległych to w rzędzie takich co się bronić mogą. Jeżeli z jednéj strony byłby słabszy od swego sąsiada, to z drugiéj czułby się poparty przez Europę. Ma więc do wyboru: tę wkrótkości określoną przyszłość — lub też szansę być pochłoniętym przez naród całkiem mu obcy.

Jest nakoniec różnica i wielka, co do sposobu w jakimby połączenie to Mexyku w jednym lub drugim razie się stało. Stany Zjednoczone przyjęłyby go z całą wyższością, a lubo sobie tego życzą, dałyby mu uczuć bodaj czy nie aż nadto, że mu łaskę czynią, że to dla Mexyku dobrodziejstwo, za które wieczną winien Yankeowi wdzięczność. Z Hiszpanią mógłby to być kontrakt na stopie równości zawarty. Interes bowiem chwilowy Hiszpanii i Mexyku sprawia, że niejako potrzebują siebie wzajemnie a równość pochodzenia zatarłaby wiele z dawniejszych niechęci. Wnosićby można, że ludzkość przechodzi w koléj, w któréj tylko wielkie państwa będą

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O WYCHOWANIU KOBIET.

(*Dalszy ciąg* „Z DZIENNIKA NIEZNAJOMÉJ MATKI RODZINY“).

Patrz Numera 201 i 202 „Czasu.“

O...... d. 6go.... 1852.

Wzorowy zakład wychowania na troisty sposób mi się przedstawia: Albo Rząd (mówię tu, ma się rozumieć całkiem abstrakcyjnie) wznosi go dla dania przytułku i wychowania pozostałym córkom, w posługach krajowych zmarłych obywateli, w widokach rozszerzania światła i moralności w narodzie, a do urządzenia takiego zakładu mianuje Komisyę edukacyjną z najznakomitszych cnotami i nauką ludzi złożoną; — albo też zakład podobny przedstawia mi się jako *możliwy zbytek*, jednéj z tych pobożnych i znakomitych pań naszych, które dobrodziejstwami dla ludzkości naznaczają każdy dzień żywota swego, a spiesząc z pomocą każdéj nędzy, każdéj niedoli; miały sposobność przekonania się ile złego, ile zbrodni nawet, z przedwczesnego zepsucia, z ciemnoty; słowem z braku wychowania się wywiązuje! — Trzeci jeszcze sposób, najpraktyczniejszy może, lecz niepraktykowany dotąd, na drodze stowarzyszenia mi się ukazuje. Uznanie potrzeby stósownego zakładu — zespolenie usiłowań pojedynczych ku obmyśleniu środków, zdolnych do wprowadzenia w życie powszechnem zezwoleniem sankcyonowanego planu; nadanie mu podpory moralnéj; by kiedyś własną siłą mógł się utrzymać, budząc zeufanie mieszkańców, którzyby powierzając chętnie córki swoje, dostarczali potrzebnych funduszów, do pokrycia kosztów mądrze i poczciwie prowadzonego wychowania...

Kiedy rozmyślając nad temi trzema przypuszczeniami, straciłam z oczów starożytne mury grodu naszego i na otwarte, cudnym widokiem odznaczające się wyszłam przedmieście, ujrzałam raptem przed sobą dom obszerny i gustowny, z po za którego wyglądały szczyty lip rozłożystych. Dziedziniec duży okolony wysokiemi sztachetami żelaznemi, i ozdobiony kilkoma kwiecistemi klombami, przypomniał mi pałac mennicy przy ulicy Bielańskiéj w Warszawie, i tak mnie tém podobieństwem swojém zastanowił że, by się lepiéj przypatrzyć, przystąpiłam bliżéj. Ale tu widoczna ukazała się różnica! Pałac mennicy jakby zaczarowany, zawsze swoją wysoką balustradą zamknięty, dawał mi często do myślenia, którędy do niego dostają się ludzie? Dom, który miałam przed sobą, również zamknięty, miał jednak widoczną bramę, a obok niéj otworzoną furtkę, przy któréj schludny domek jakby altanka dziecinna się wznosił. Przystąpiłam bliżéj, przeszłam furtkę i pod miniaturową *verandą* tego szczupłego mieszkania ujrzałam siedzącego weterana. Podniósł się starzec oparty o szczudło wyprostował się i nierzekłszy słowa spojrzeniem swojém zatrzymał. Stanęłam pod wpływem różnorodnych myśli, które jednéj chwili zkrzyżowały się w mojéj głowie, uchyliłam czoła przed starcem, prosząc by mi pozwolił wejść na dziedziniec i całemu obejściu bliżéj się przypatrzyć. Uśmiechnął się nieznacznie i łagodnie powiedział: „Obejściu i z ulicy przez cienkie a przeźroczyste sztachety przypatrzyć się można, ale jeżeli Pani do przełożonéj tego domu chcesz się dostać, to trzeba iść do drzwi wchodowych i zadzwonić.“ Podziękowałam staremu a niedawszy sobie czasu zastanowienia jednéj chwili, stanęłam u drzmi i zadzwoniłam czémprędzéj.

O...... d. 7go.... 1852.

Z wypogodzoną fizyonomią, świecącą łysiną i dobrą miną, niemłody służący stanął przedemną. Miałam już chęć Jakóba lub Grzegorza pozdrowić go imieniem, kiedy pierwszy przemówił pytając mnie: co rozkażę? Odpowiedziałam, że pragnę zobaczyć się z panią tego domu, i natychmiast wprowadzoną zostałam, wygodnemi schodami, przez szklanne drzwi do obszernéj galeryi, z jednéj strony oknami dużemi oświeconéj, a z drugiéj w równych prawie odległościach szereg drzwi politurowanych przedstawiającéj. Jedne z tych drzwi otworzył mój przewodnik: w téj chwili właśnie usłyszałam szmer odsuwajacych się krzeseł i znalazłam się wpośród grona młodych panienek, od dziesięciu do piętnastu lat mających, wstających od stołu, z pomiędzy których z poważną miną wysunęła się do mnie ujmujących rysów matrona, witając uprzejmém lecz oraz pytającém wejrzeniem. Zmięszana uciekłam się (jak to zwykle u nas bywa w fałszywém nieco położeniu), do francuzkiego frazesu i bez względu na zupełnie *nie obcą* postać witającéj mnie pani rzekłam: „Madame, je sens toute l'inopportunité de ma visite — mais veuillez l'excuser, il me serait doublement pénible de me retirer maintenant.“ Z lekkiém odcieniem ironii na ustach odpowiedziała mi: „Si je vous comprend bien Mme, il parait qu'un mouvement de curiosité vous attire, en ces lieux: mais si un interêt quelconque vous y retient, le moment n'est pas si mal choisi, car voici l'heure de la récréation et je suis parfaitement libre de vous faire voir l'Établissement.“ To rzekłszy dała znak panienkom, które w małych oddziałach, w towarzystwie młodych swoich przełożonych udały się na dopiero co przezemnie przestąpioną galeryę. Dwóch ludzi podobnych wiekiem i ubiorem do tego co mnie wprowadził, zaczęło cicho i uważnie sprzątać ze stołu; przez okno szafowe w przyległéj ścianie będące, podając zbierane naczynia, sztućce, bieliznę; poczém wązkie stoły w podkowę zestawione i wszystkie krzesła rozsunęły się pod trzy ściany, i jadalnia przybrała postać obszernéj sali. Wyszłyśmy otworzonemi podwojami do dużego salonu, którego sprzęty gustowne i wygodne, tak były ustawione, żeby środek salonu wolnym zostawując, fortepian i siedziby dla kilkudziesięciu osób umieścić.

O...... d. 8.... 1855.

Z salonu pokój sypialny Ochmistrzyni, nie duży, z je-

samowładne; małe tak w starym jak w nowym świecie będą tylko konwencyonalnéj używać wolności i to może niedługo. Mexyk sam należy do liczby ostatnich, w połączeniu z Hiszpanią mógłby między pierwszemi zająć miejsce. Europa widząc w tém połączeniu pewną dla potęgi Stanów Zjednoczonych równowagę, poparłaby go bezwątpienia, bo nie zdaje się aby wzrost zbytecznéj potęgi Stanów Zjednoczonych, miał być obojętnym dla polityki starego świata.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 4 września.

α˜ Najjaśniejszy Pan spodziewany jest z powrotem do Schönbrunn co chwila. Jenerał hr. Grünne wyjechał przed dwoma dniami na spotkanie Cesarza do Ischl. Wysoka rodzina cesarska wróci do Schönbrunn około 15go t. m.

Po przybyciu Najjaśniejszego Pana, wyjdą na widok publiczny ważne rozporządzenia tyczące się administracyi wewnętrznéj. Zniesienie stanu oblężenia w prowincyach północno-zachodnich Państwa, jest rzeczą prawie niezawodną.

Pułkownik Ruff, który był wysłanym do Carogrodu z projektem czterech mocarstw, wrócił tu wczoraj i miał natychmiast długie posłuchanie u hr. Buol. Zdaniem jego załatwienie obecne kwestyi turecko-rossyjskiéj nie utrzyma na długo spokojności i zgody między temi dwoma państwami. W tém przewidzeniu, które w Carogrodzie zwłaszcza ma być bardzo ogólném, trwają ciągłe przygotowania do wojny. Wojska tureckie posuwają się bez przerwy ku Dunajowi i flota egipska rozłożyła się w Bosforze na całą zimę. W Dywanie partya wojenna robi nieustannie usiłowania do obalenia i zastąpienia teraźniejszego gabinetu. Projekt pojednawczy o mało co o te usiłowania się nie rozbił. Zmiany i przyjęcie nakazał sam Sułtan. Lecz zażądał razem, jak powiadają listy z Carogrodu, żeby cztery państwa poświadczyły, że Rossya przyznanych jej w tym projekcie praw nad chrześciańsko-greckim obrządkiem, na cele polityczne nie obróci. Przypomnicie sobie, żem mówił wam już od dawna o podobnego rodzaju gwarancyi. Lecz w zamian Porta powinna była przyjąć notę rossyjską, lub przynajmniéj wiedeńską bez żadnych odmian. Odmiany te są ważne, i kto wie, czy się gabinet petersburgski na nie zgodzi.

Baron Mayendorff i hr. Buol są ciągle w mieście, gdy przeciwnie inni dyplomaci bawią w okolicach stolicy. Lord Westmoreland zajął piękną willę w Reichenau. Poseł turecki przebywa ciągle w Baden.

Poznań 2 września.

Gazeta W. X. Poznańskiego z 28go sierpnia, umieściła o moim do was liście z Bydgoszczy datowanym uwagi, obejmujące fałszywe domysły, co do osoby autora listu. Ponieważ osoby trzecie na podobnych domysłach szkodowaćby mogły, przeto napisałem do rzeczonéj Redakcyi list, który najpóźniéj 31go sierpnia dojść ją musiał, żądając albo odwołania owych fałszywych domysłów, albo też umieszczenia doniesienia mego, że ja a nie kto inny list z Bydgoszczy pisałem. Tymczasem zamiast jednego lub drugiego, znajduję w kolumnach dzisiejszéj *Gazety* oświadczenie od Redakcyi, zupełnie list mój ignorujące, który przynajmniéj 24 godzin przed drukiem dzisiejszego numeru *Gazety* dojść musiał rąk Redaktora.

O podobném postępowaniu, dwóch zdań być niemoże. Polemizować z dzisiejszym wystąpieniem Redakcyi niemyślemy, bo ku temu brakuje nam właściwego języka i właściwego organu.

Budowla kolei żelaznéj z Wrocławia do nas, o któréj mówiono że już jest rozpoczętą, znów się zahaczyła o decyzyą między wielu spornemi stronami, gdzie ma być umieszczonym dworzec tejże kolei w Wrocławiu. Nie sądziemy jednak, by na podobnéj drobnostce w obec wielkości całego przedsięwzięcia, to ostatnie choćby chwilowo rozbić się miało.

Osoby które były obecnemi na missyi w Środzie, opisują tryumfalne przyjęcie tamże JO. Arcypasterza, jako bardzo wspaniałe. Liczne duchowieństwo, całe obywatelstwo wiejskie i miejskie, jakoteż niezmierne tłumy ludu wiejskiego wyszły naprzeciw swego Arcypasterza, który przed miastem uroczyście był powitanym i przez liczne bramy tryumfalne do miasta i kościoła wprowadzonym.

Berlin 3 września.

☐ Coraz nowe domysły, a skutku żadnego jeszcze w kwestyi wschodniéj. Zobaczymy czyli Cesarz Rossyjski uzna zmiany poczynione przez Portę w projekcie Wiedeńskim za tak małe i nic nieznaczące, jakiemi je być mienią rozmaite dzienniki. Mniéj lub więcéj ważne, nie na tém podobno rzecz zależy, ale raczéj na tém, czyli Cesarz Mikołaj oświadczywszy już raz, że *żadnych* zmian nieprzypuści, zechce teraz decyzyą swoją zmodyfikować. Rozchodzą się wieści, że gabinet turecki ma uledz zmianie, w któréj Reszyd pasza i jego stronnictwo ustąpiłoby pola ministrom, zupełnie przychylnym polityce rosyjskiéj.

U nas o niczém niesłychać jak o manewrach wojska, które Król Jmć otworzy w Merseburgu wielką paradą w rocznicę bitwy pod Rossbach. Nowy komplement dla Francyi. Spostrzegamy w doniesieniach co do przygotowań, że „British hotel w Berlinie“, zamówionym został całkowicie przez urząd dworski na pomieszczenie zaproszonych na manewra oficerów wyższych wojsk austryjackich, rossyjskich i angielskich; o francuzkich niema wcale mowy. Po manewrach Merseburskich, które zakończone zostaną obiadem ceremonialnym dać się mającym dla Króla Jmci w Naumburgu w dniu 10 b. m., nastąpią manewra pod Berlinem w Tempelhof. — Nieobecnego jeszcze posła francuzkiego w Berlinie, zastępuje piérwszy sekretarz vice-hrabia de Gabriac.

O cholerze w Berlinie, więcéj wiedzą zagranicą jak my sami tutaj. Nikt się tu cholerą nie zajmuje, chyba niektórzy lekarze, którzy dla nadania sobie wagi, nazywają w pacyentach proste zepsucie żołądka cholerą. Ja sądzę nawet, że takowéj wcale tu niema. Wypadki najliczniejsze choroby pochodzą tu latem z nadzwyczajnéj żarłoczności Berlińczyków, a szczególnie z pożywania niedojrzałych owoców i częstego picia lekkiéj i bardzo mlecznéj kawy, oraz piwa bawarskiego tu fabrykowanego, które jest prawdziwą trucizną, a bez którego Berlińczyk już teraz obejść się niemoże.

Przegląd Polityczny

Rozumowania nad tekstem projektu rozejmczego i odmianami poczynionemi przez W. Portę, są naturalnie przedmiotem zapełniającym kolumny wszystkich dzienników. Znajdą też i w naszym czytelnicy oprócz tekstu z *Globe*, ważny artykuł *Korespondencyi Austryackiéj*, i ciekawy list z *Wanderera*. Korespondent nasz Wiedeński rzuca także kilka nieobojętnych uwag w téj sprawie. Ważność największą przypisuje *Morning Chronicle* modyfikacyi pierwszéj i ostatniéj. Pierwsza według niego, stawia Rossyą na stopie sprzymierzeńca, a nie protektora. Ważność ostatniéj dowodzi szczególniéj list z *Wanderera*.

Tymczasem nieukontentowanie przeciwko Turcyi jest powszechne we Francyi i Anglii. „W interesie Turcyi i pokoju, mówi *Times*, wypada teraz przeszkodzić, aby Turcya nie wydała wojny Rossyi, tak jak dawniéj trzeba było odwracać od tego Rossyą. Niemamy sympatyi ani dla jednego ani dla drugiego rządu, ale obstajemy za sprawą cywilizacyi, wolności i pokoju, któreby nic nie zyskały przez tryumf czy Rossyi, czy Turcyi, a wieleby na wojnie stracić mogły. Stajemy w obronie proponowanego kompromissu, wyprowadza on bowiem z trudnego położenia, a nie wzmacnia zbytecznie ani jednéj ani drugiéj strony“. Trudno bardziéj angielskiéj polityki nad tę, jaką *Times* objawia. Nieukontentowanie jednak rośnie według *Indépendance* do tego stopnia, iż dziwićby się nie trzeba, gdyby raptem floty z Besika przeszły Dardanelle i udały się do Bosforu, ale nie przeciw Sebastopolowi, tylko przeciw Stambułowi! Tym razem udało się *Indépendance*, i wyznać trzeba, że ta przesada nie źle chwilowe usposobienie zachodu cechuje.

Wiadomości z Malty mówią ciągle o powrocie flot sprzymierzonych, niemają wszakże żadnéj podstawy na któréjby się oprzeć można. List prywatny z Odessy umieszczony w *Wandererze*, zgadza się z tém co nasz korespondent Wiedeński ciągle utrzymywał i utrzymuje. „Z wiarogodnego źródła—są jedynie ważne w tym liście wyrazy—zapewnić mogę, że rząd nasz nie ustąpi ani na palec, i domagać się będzie najściślejszego wykonania żądań swoich“.

Z innych krajów mało, prawie żadnych wiadomości.

Na ćwiczeniach wojskowych między Merseburgiem i Naumburgiem znajdować się będzie kilka książąt niemieckich i zagranicznych, jako to Arcyksiążę Leopold, książę Karol Bawarski, W. Książę Wejmarski, książę Meiningen i inni.

Książę Duński (książę Chrystyan Glücksburgski) zamianowany został jenerałem brygady jazdy.

We Francyi zatrudnia ciągle kwestya zbożowa i to więcéj może w téj chwili aniżeli Wschodnia. Biedna giełda wziętą jest z dwóch stron, łatwo być może w ambarasie, gdyby jedna z tych kwestyj żądała od niéj podniesienia a druga zniżenia kursu papierów. Cesarstwo jeszcze w Dieppe. Depesza telegraficzna donosi z Paryża 3go b. m. „Wczoraj znaleziono w Rheims podburzające plakaty po rogach ulic z powodu podrożenia zboża.

Królowa angielska zwiedziła wystawę w Dublinie. Przyjęcie Jéj K. Mości było nadzwyczaj świetne.

Debaty podają tekst konwencyi zawartéj między Francyą i Ameryką, a tyczącéj się urzędów konsularnych.

Usiłowania o podburzenie mieszkańców na wyspie Kuba trwają bezprzestannie.

---

dnym oknem, do którego bokiem bióro stojące; daléj łóżko, stoliczek, kilka półek, szafka, kilka rycin na ścianie; nigdzie wykwintu, żadnych drobnostek, lecz wszędzie myśl się objawiająca w harmonijnéj i prawdziwie estetycznéj prostocie. Z sypialni gabinet do ubierania, z stolikiem otwieranym, mieszczącym w sobie całą gotowalnię; sofka przyciśnięciem sprężyny się otwierająca, w niéj schody wprost do pracowni gospodarskiéj na dół prowadzące; w drugim rogu widoczne schody kręcone (wyrób żelazny zadziwiającéj lekkości) wyjście na górę przedstawiają. Ochmistrzyni powiedziała mi (już po polsku), że z galeryi, którą weszłam, idą wprost schody na drugie piętro, do podobnegoż kurytarza skąd się rozchodzą sypialnie panieńskie; ale te schody szczególne z jéj gabinetu, równie jak inne przejścia ułatwiają jéj możność dozoru i baczności, na wszystkich punktach zakładu, jéj opiece powierzonego. Z tego gabinetu, wychodzą jeszcze drzwi do narożnego pokoju; położenie jego w bliskości Ochmistrzyni, obok bezpośredniéj komunikacyi z suterenami, w których cała służba i wydział gospodarski się mieści, a drugiém piętrem gdzie sypialnie panieńskie, czyni ten pokój na szpital dla słabych wielce stósownym. W urządzeniu tego pokoju macierzyńska troskliwość się przebija: w równych odstępach łóżka wygodnie i czysto usłane, stoliczki malutkie w głowach a w nogach krzesła z poręczami. Na ścianie środkowéj krzyż hebanowy z wizerunkiem Chrystusa z kości słoniowéj. Pod oknem w kącie na przeciwko wszystkich łóżek biórko z szufladkami zamykanemi, z półeczką na lekarstwa, na niém zegarek stolikowy bijący — daléj tablica z przepisanemi ordynacyami, klepsydra, kilka książek, robota, lampa nocna. Obok, szafka mieszcząca wszystko co przy chorych na prędce potrzebném być może, a na dużém krześle pod biórkiem, jeżeli nie samą Ochmistrzynię, to widzieć można siostrę Anielę z pobliskiego klasztoru panien miłosiernych. Jéj przybycie już pociechą i nadzieją przejmuje słabą elewkę. Do tego klasztoru zmierzają często kroki wychowanek zakładu w czasie czwartkowych wycieczek rekreacyjnych, znają wszystkie tam umieszczone sierotki, znają i szanują ich pobożne opiekunki. Nieraz w ogrodzie klasztornym wolno im zmięszać się z gronem dziatwy, podzielić pomiędzy nią własny podwieczorek na ten cel przyniesiony. Czasem też matka wielebna wybornemi pierniczkami poczęstuje panienki, a gdy tylko się dowie, że które z *poczciwych dzieci* zasłabło, posyła natychmiast siostrę Anielę, która jak Anioł pociechy nieopuszcza chorych zakładu dopóki pokrzepione i zdrowe do zwykłych zatrudnień swoich powrócić niemogą. Stósownie też do przepisu lekarza i w porozumieniu z Ochmistrzynią siostra Aniela udziela pozwolenie uczestniczkom zakładu do chwilowego odwiedzania pacyentek.

O...... d. 9go.... 1852.

Poszłyśmy więc na górę, sześć apartamentów, każden z dwóch pokojów złożony. W pierwszym mniejszym przechodnim, łóżko nauczycielki parawanikiem zielonym osłonione, przy łóżku stoliczek z krucyfixem, książkami do nabożeństwa; na niem świeca, zapałki, w nogach wygodne krzesło. Pod oknem mały stolik do pisania, daléj szafa i komoda na rzeczy. Z tego drugi obszerny pokój, w którym sześć łóżek uczennic, siódme dozorczyni (*Surveillante*). Przy każdém łóżku biały lakierowany, wązki o czterech nogach stoliczek z półką a raczéj podnożem, na którym przygotowany spory dzbanek wody, miednica i kubek. W szufladzie gąbka, mydło, grzebień, szczotki, ręcznik i zwierciadełko; to wszystko jednéj chwili na stolik wyjęte, służy do ubrania się panience, równie jak do najzupełniejszego umywania się zimną wodą na noc. W nogach krzesło do składania rzeczy. Całe to urządzenie same przemawiając do mnie niejako, objaśnień wymagać się nie zdawało. Wszelako ochmistrzyni rzekła do mnie: „Wszystkie te sypialnie do siebie podobne, o 9téj wieczór udają się do nich dzieci, i zastają wszystko przez pokojową przygotowane. Nauczycielka polka o ile możności pod względem moralności powołaniu swemu odpowiadająca, zatrzymuje panienki w swoim pokoju i odmawia z niemi klęczący krótką modlitwę. Potém idą z dozorczynią (które w 1 i 2giéj klasie są Francuski, w 3 i 4téj Niemki, a w 5 i 6téj Angielki) do swego pokoju. Rozbieranie się, ubieranie, wszystkie godziny ręcznéj pracy, cwiczeń gimnastycznych i rekreacyi, w towarzystwie i pod kierunkiem takiéj dozorczyni cudzoziemki się odbywają, która przytem mechanicznie czyli rozmową, swego języka z łatwością naucza. O w pół do 10téj mają panienki być w łóżkach, a o 10téj już i nauczycielka w pierwszym pokoju zgaszoną świecę mieć powinna. W kurytarzu zegar bijący, pod ścianą w odstępach trzy sofki; na nich spoczywają pokojówki do służby panieńskiéj przeznaczone. Rozumie się, że korytarz w zimie doskonale ogrzany; na środku lampa nocna wysoko wisząca. W dwóch odstępach na silnych hakach przeciągnięte liny do ćwiczeń gimnastycznych. Zwiedziwszy te sypialne komnaty z całym ich urządzeniem, zeszłyśmy na pierwsze piętro. Ochmistrzyni powiedziała mi że te obszerne jasne i woskowane korytarze służą do biegania panienkom podczas rekreacyj przypadających w dnie bardzo burzliwe lub słotne. „Dzisiaj zaś jako w piękny dzień majowy, możemy wyjrzeć na świat.“

O...... d. 10go.... 1853.

Ochmistrzyni otworzyła oko parapetowe, wyszłyśmy na balkon, z którego widzieć można było ogród angielski, daléj warzywny, po którego ch[illegible]ikach w różnych kierunkach i oddziałach przeszło trzydzieści dziewczątek różnego wieku się przechadzało. „Widzisz pani tych sześć małych dziewczynek w niebieskich płócienkowych sukienkach, w białych perkalowych fartuszkach ze stanikami, z włoskami krótko ostrzyżonemi w okrągłych kapelusikach i długich nankinowych rękawiczkach? To 1sza klasa, te wstają o w pół do 6téj, ubierają się w zupełnie wolne bluzy niebieskie, mówią poranną modlitwę i idą do ogrodu lub

Wiedeń 4 września. Depesza z Linz z dnia 3go b. m. donosi: J. C. K. Ap. Mość przybył tu wczoraj o 11éj w południe wśród okrzyków ludu. NPan raczył przyjmować biskupa, kolegium stanowe i radę gminną, poczem zwiedził bióra i publiczne zakłady. O godz. 5éj był świetny obiad. O 7éj raczył N. Pan znajdować się na świetnem przedstawieniu w teatrze stanowym, a potem przejechał się po oświetlonych ulicach miasta. Przed mieszkaniem N. Pana daną była kantata i capstrzyk wojskowy. Dziś rano o 7éj raczył J. C. K. Ap. Mość odbyć przegląd tutejszéj załogi wojskowéj i kilka ćwiczeń odbyć, poczem zwiedzić zakłady wojskowe i o 12éj wśród błogosławieństw mieszkańców udał się w podróż przez Ems do Wiednia.

— *Gaz. wiedeńska* ogłasza wyrok sądu wojennego z dnia 3go b. m. na następujące osoby: 1. Marek Kletus Gasparich franciszkanin, w r. 1846 wydaliwszy się do domu nie wrócił już do klasztoru, w r. 1848 zachęcał lud w Węgrzech do pospolitego ruszenia, potem kapelan w korpusie Perczela, po stłumieniu rewolucyi, pod fałszywem imieniem usunął się od dochodzenia wojennego. 2. Michał Ajer niegdyś feldwebel, w czasie rewolucyi doszedł do stopnia podpułkownika honwedów, a teraz był konduktorem żeglugi parowéj na Dunaju. 3. Rozalia Magocsy z domu Panker fanatyczna stronniczka partyi czerwonych. 4. Aloizy Panker brat jéj kapral, w czasie rewolucyi rotmistrz u powstańców. 5. Stefan Drysnyey właściciel dóbr niegdyś kadet-feldwebel, w czasie rewolucyi rotmistrz i adjutant przy Perczlu. 6. Andrzéj Roth właściciel domu w Peszcie, w czasie rewolucyi major honwedów ozdobiony rewolucyjnym krzyżem zasługi. Wszystkie te osoby mniéj więcéj miały udział w spiskach w r. 1851 i 1852 knowanych przeciw rządowi cesarskiemu, mianowicie zaś Gasparich, który jako zbieg polityczny tułał się po Węgrzech i w stosunkach zostawał z emisaryuszami Kossutha i Mazziniego. Wyrokiem pomienionego sądu, Gasparich skazany na szubienicę i konfiskatę majątku, Roth na 15 lat, Ajer na 12 lat roboty przy szańcach w ciężkich kajdanach, Panker na 8 lat twierdzy w kajdanach, siostra jego na 8 lat twierdzy, Drysnyey dla braku dowodów uwolniony. Wyrok ten co do pierwszego potwierdzony został i Gasparich po zdjęciu z niego kapłańskiego namaszczenia powieszonym był w dniu 2 b. m. w Preszburgu, kara zaś innych skazanych w ten sposób złagodzoną została, iż dla Rotha i Ajera przeznaczono lekkie kajdany, a areszt Rozalii Magocsy z powodu jéj ciągłéj słabowitości z 8 na 5 lat zniżonym został.

— Palisady pozostałe jeszcze w Wiedniu na bastyonach od r. 1848 wyrzucone będą w skutku zniesienia stanu oblężenia.

— *Pressa* donosi, że wedle prywatnych listów z Warszawy, Cesarz Imć rosyjski zjedzie do obozu pod Ołomuniec.

— Minister sprawiedliwości bar. Krauss miał otrzymać od Króla belgijskiego wielką wstęgę orderu Leopolda. Takiż order dostał hr. Festetics, a inne znaki honorowe przesłane być miały wielu jeszcze innym osobom.

Turcya.

Czytamy w *Kores. Austryackiéj* co następuje: *Le Journal de Constantinople* z dnia 24 sierpnia zawiera artykuł pod napisem: „*Pourquoi le différend turco-russe n'est pas encore terminé?*“ (Dlaczego spór turecko-rosyjski dotąd nie zakończony?) Artykuł ten półtrzeci szpalty dziennika zapełnia. Według niego, wiedeński wniosek pojednawczy otrzymał wiadome modyfikacye ze strony wielkiéj rady na dniu 18 b. m. i przyjęty został, w dniu 19 przejrzany jeszcze i rozbierany przez radzców korony, którzy się zebrali u ministra wojny, poczem stósowna nota W. Porty przesłaną została do Wiednia 20go. Stanowczéj odpowiedzi z Petersburga wygląda dziennik między 13 a 15 września w Konstantynopolu. Pod względem zmian w projekcie poczynionych, półurzędowy ten organ takie podaje wskazówki: Byłoby to nie właściwie — mówi on — gdyby powiedziano, że Cesarze rosyjscy zdawna okazywali troskliwość swoją pod względem utrzymania przywilejów i swobód kościoła greckiego; wprawdzie monarchowie rosyjscy mogli byli okazywać i okazywali w téj mierze pewien interes, wszakże utrzymanie tych swobód jest dziełem i zasługą Sułtanów i w powołaniu ich leży. Co się tyczy wzmianki o traktatach w Kutschuh-Kajnardżi i Adryanopolu, Porta po prostu obiecała wiernie je zachowywać, aby zaś wszelkiego niewłaściwego tłómaczenia uniknąć, nie oznaczono ich bliżéj. Wreszcie pisze ten dziennik dosłownie: „W. Porta chce, aby kościół grecki miał udział we wszystkich korzyściach zapewnionych innym wyznaniom przez J. C. Wys. Sułtana; wszelako źleby myśl jéj zrozumiano, gdyby powiedziano, że kościół ten ma korzystać ze wszystkich koncesyj, jakie traktatami zapewnione są innym korporacyom religijnym, lub jakie na przyszłość zapewnione im być mogą. Traktaty istnieją co do postępowania z cudzoziemcami, ale ich być nie może względem krajowców.“ Nota w któréj te trzy modyfikacye są umieszczone, jest zdaniem *Journala* spisana w poważnym, godnym, stanowczym i czystą miłością ojczyzny tchnącym tonie.

— List z Konstantynopola 25 sierpnia zamieszczony w *Wandererze* brzmi: Od ostatniego listu mojego z d. 22go t. m., w którym doniósłem, iż nota wiedeńska znacznym uległa zmianom, a inna która od Porty wyszła przesłaną została, nic ważnego nie zaszło coby się odnosiło do téj kwestyi. Trzeba przynajmniéj 35 dni zanim odpowiedź z Petersburga wróci. W Paryżu i Londynie panowało takie przekonanie, iż Porta projekt wiedeński bez zmiany przyjmie, iż w instrukcyach które otrzymali lord Redcliffe i p. de la Cour, spór uważanym był jako załatwiony i obu posłom polecono dać poznać ministrom tureckim wysoką mądrość zachodu, która tak daleko rzeczy doprowadziła do skutku, iż będzie można żądać teraz opuszczenia Księstw Naddunajskich i spodziewać się spokojnego załatwienia sporu. — Jeden z wyższych oficerów taki list przesłał do p. de la Cour: „Zażądałeś pan od nas, abyśmy przyjęli ni mniéj ni więcéj, tylko to, czego się książę Menszykow domagał i obiecałeś nam obstawać przy własném pańskiem żądaniu, aby Księstwa natychmiast z wojsk uwolnione były. Gdybyśmy wszakże byli z góry taką wielką wagę przykładali do zajęcia Księstw Naddunajskich, natenczas bylibyśmy po prostu i odrazu przyjęli notę księcia Menszykowa, okupacya byłaby nie nastąpiła, a my niebylibyśmy potrzebowali pomocy Pana.“ Poseł francuzki mocno był przerażony takim szorstkim i roztropnym listem, o który nigdyby nie posądzano jego autora, któremu odmawiają wszelkich dyplomatycznych zdolności.

Konsul angielski w Belgradzie, który protegował Serbów nie dla czego innego, tylko że takowi zdają się z dyplomacyą francuzką na stopie nieporozumienia zostawać, dał niejakieś skazówki tyczące się celu wysłania jen. austryackiego p. Mayerhoffera i radcy stanu rosyjskiego p. Fonton; z tych skazówek poznać można, że zamiarem było obu dyplomatów nakłonić rząd serbski na stronę Rosyi. Wszakże jest to tylko prywatne zdanie konsula angielskiego. P. de la Cour w przeciwny działa sposób. Otrzymał on od swojego rządu zlecenie uzyskać w dywanie pozwolenie do przepuszczenia 10,000 sztuk broni palnéj dla Serbii, ale tego zaniechał i odpisał rządowi swemu, iż ruchy w Serbii zagrażają państwu tureckiemu. Nie zdaje nam się, aby p. de la Cour już wygrał, gdyż znalazł on silnego przeciwnika w lordzie Redcliffe, który trzyma stronę Serbów. Ta nowa trudność w Serbii jest niezmiernéj wagi, a na przyszłe losy Turcyi wywrze ona taki sam wpływ jaki ma przynajmniéj dzisiejszy spór z Rosyą.

Nader częste odwiedziny p. Argyropulos i p. Steindla u Fuad Effendego i Ali paszy, starania pierwszego aby pozyskać przychylność lorda Redcliffe każą się spodziewać albo lękać nowéj zmiany ministrów. Sądzą bowiem, że wzmiankowani zawarłszy z Rosyą pokój wejdą do gabinetu i trzymać się będą polityki któréj, dzisiejszy gabinet zbyt się daleko zapuściwszy, chwycić się już nie może. Tyle wszakże z pewnego źródła mogę donieść, że zanim nadejdzie z Petersburga odpowiedź, nie może być mowy o zmianie ministerstwa. Kilku tylko wyżéj stojących ludzi jak Riza pasza', Said pasza i inni jest czynnych i będąc dawniéj tylko doradcami, dziś czynnie wpływa na bieg rzeczy. Tak przynajmniéj uradzono na radzie ministrów. Rozpoczęto tu wpisy arnauckich ochotników, których napływ jest wielki bo we dwa dni do 12,000 się zapisało. Wybrano zaraz 3000 z pośród nich i posłano do Warny. Wielka liczba chrześcian Bośniaków i Bułgarów żąda pomieszczenia w wojsku, ofiarując się z własném umundurowaniem i uzbrojeniem, co już niektórzy uskutecznili. Jestto dowodem dobrego ducha jaki panuje między chrześcianami i świadczy przeciw rozsiewaczom pogłosek jakoby wszyscy chrześcianie byli zwolennikami Rosyi. Bank nierozpoczął jeszcze operacyj swoich. Odbyto kilka narad i w końcu postanowiono wstrzymać się z otwarciem aż do zebrania funduszu 25 milionów. Niedawno jeden z braci Dijoux wysłany był do Londynu i miał z p. Trouvé-Chauvel udać się do Paryża i nakłaniać Rotszylda ze względu na wieści o pokoju. Pomimo że Dijoux zostają w łaskach u Sułtana, wszakże odmówił on swojego pozwolenia na pożyczkę lub na zaręczenie za bank ze strony skarbu, przyzwolił tylko jeszcze na 2 dalsze mie-

---

na galeryę pod kierunkiem do tego usposobinéj dozorczyni Francuski a pod okiem nauczycielki, stosowne ćwiczenia gimnastyczne odbywać. Gry w obręcze, wolanta, skakanie przez sznur, wyściganie się w biegu, zajmuje ich na przemiany. Są to dzieci, *których* ruch użytecznym społeczeństwu być jeszcze nie może, powinien więc tylko li ku rozrywce i rozwinięciu ich sił fizycznych służyć. O 8éj przybiegną te dzieci równocześnie ze starszemi do swoich sypialni, a w pół godziny ubrane jak ich Pani widzisz, zejdą na ten korytarz, by się z uderzeniem w pół do 9téj znaleźć w sali jadalnéj, do wspólnego śniadania. Tych sześć panienek w niebieskich także sukienkach, lecz bardziéj wyciętych, podobnież z krótkiemi rękawkami, lecz z fartuszkami bez staników, z włoskami kręcącemi się lub prostemi, ale odrośniętemi i na ramiona spadającemi; to 2ga klasa, podobnie 1széj na zabawie przepędzająca poranki, lecz mające narzędzia ogrodnicze, któremi w naznaczonych kawałkach kopie, grabie, sadzi i wyrywa do woli. Obydwie te klasy w polskim języku tylko pobierają nauki — i tak stopniowo w 1széj uczą się czytać, pisać, rachować — uczą się na pamięć bajek Jachowicza, stosownych wierszyków — czytają i opowiadają Schmidta powieści z pisma ś., historyę polską z Pielgrzyma w Dobromilu. W 2giéj klasie gramatyka polska, Biblia Brodzińskiego, na pamięć uczą się Spiewów Niemcewicza, ćwiczą się w rachunkach na tablicy i pierwsze wyobrażenia jeografii im dają. Znakomici profesorowie i uczeni nasi bywając niekiedy w zakładzie, nieodmawiają rad swoich Ochmistrzyni i nauczycielkom, tak co do metody nauczania, jako i wyboru najbardziéj celowi odpowiednich książek. Tylko do 1 i 2giéj klasy metrowie są miejscowi, mieszkają w oficynie zakładu i do sześciu godzin dziennie są obowiązani.

O..... d. 11go.... 1852.

Na pierwszém piętrze oprócz szpitala — pokoju ochmistrzyni salonu i jadalni; jest sześć pokoi, sypialniom drugiego piętra odpowiadających. Do każdego drzwi z schodowéj galeryi prowadzą, a oprócz tego małe obiciowe drzwiczki począwszy od sali jadalnéj, do wszystkich klas, ochmistrzyni nieznaczne przejście ułatwiają. Ale nam ten przywiléj nie służy, wejdźmy więc z korytarza czyli galeryi drzwiami Nr. 1ym naznaczonemi. Pokój obszerny i widny, z jednéj strony fortepian; tu od 9éj z rana biorą panienki lekcye muzyki. Jedna gra, trzy inne przy okrągłym stoliku, w stosownem świetle ustawionym rysują. Opodal koło stoliczka pod kierunkiem *Surveillante*, dwie panienek uczy się robót ręcznych pierwszéj użyteczności; na drutach, haczykiem lub igiełką. Tak koleją zajmując sześć panienek 1éj klasy od 9éj z rana do 12éj odbywają się lekcye muzyki, rysunku i robótek kobiecych. Tym czasem obok zaraz w pokoju 2giéj klasy też same godziny poświęcone są pod kierunkiem nauczycielki przedmiotom naukowym w języku polskim według wzwyż wspomnianego programu udzielanym. Od 12 do 1széj Panienki (zawsze pod dozorem) pracują same, nad zadaniem piśmiennem, lub pamięciowém. Od 1 do 2giéj połączone Izby obiadują: od 2 do 3ciej, pierwsze dwie klasy biegają i bawią się — starsze panienki same nad zadaniami swemi pracują. O 3ciéj głośny dzwonek galeryi woła znowu dziatwę do szkoły. 1sza klasa poświęca trzy po sobie następujące godziny przedmiotom naukowym; 2ga zaś odbywa lekcye muzyki, rysunku i roboty. Tym sposobem jedna nauczycielka trzy godziny z rana, trzy popołudniu obowiązkom swoim poświęcając, w 1 i 2giéj klasie gruntownie elementarnéj udziela nauki, która ma być podstawą dalszego wykształcenia. Dozorczyń francuzek jest dwie, jedna z nich bowiem więcéj biegła w uczeniu ręcznych robót, pomaga się ubierać panienkom, ich porządku i obyczajności przestrzega; druga również do tego obowiązana, przy gimnastyce, zabawach i przygotowaniu się do lekcyj dozoruje. Wyższe klasy, mają już każda osobno swoją nauczycielkę i dozorczynię a metrowie jaknajlepsi dwa razy w tygodniu z miasta dojeżdżają“....

O..... d. 12.... 1852.

Pozwoliłam sobie zapytać Ochmistrzynię, czy to nie za mało, dwa razy w tydzien lekcye muzyki i rysunków? Odpowiedziała mi: „Dzieci 1éj i 2éj klasy mają takowe codziennie, w 3ciéj można już osądzić do czego uczenica ma większy talent, pomiędzy muzyką i rysunkiem wybrać i jednemu się poświęcić. Gdyby jednak talent i powołanie, wyłącznie artystyczne się objawiło, uczenica po kilku latach wyjść z zakładu powinna, by się jedynie swéj sztuce poświęcić. Celem tego zakładu nie jest wykształcenie artystyczne, ale położenie gruntownéj podstawy wychowania, zapoznanie niejako uczennicy z obszerną dziedziną wiedzy i wszechstronne rozwinięcie darów natury, przygotowujące młodą osobę do wybrania sobie dalszego losu, lub zastósowania się do tego jaki jéj Opatrzność naznaczy. Widzę, rzekła mi daléj Ochmistrzyni, że mi się z wielu rzeczy tłómaczyć Pani wypadnie; dla tego pozwól bym najpierw program 1éj i 2éj klasy skończyła. Te dwie klasy pod ogólną nazwą *Dzieci* tu znane, o szóstéj skończywszy lekcye, przychodzą na wspólny podwieczorek do sali jadalnéj, która tąż samą postać co i do obiadu przybiera. Potem stósownie do czasu i pory roku, biegają po sali, galeryi lub ogrodzie; grają w piłkę, w obręcze, skaczą przez sznury (pod dozorem *Surveillante*) dopóki pierwsze uderzenie dzwonka o wpół do 9éj nie powoła dziatwy do spoczynku. Dla wyższych klas ten sam dzwonek o 9éj dopiero uderza, lecz o 6éj zrana równocześnie wszystkie klasy wychodzą już z sypialni na swoje stanowiska. Jeżeli Pani tak rano wstać zechcesz i przybyć do nas; my także z naszéj strony wyjątek od ogólnéj reguły zrobić zechcemy, przypuszczając Panią do tajemnicy podziału godzin i regulaminu klas wyższych, po czém zostanie Pani tylko być uczestniczką ćwiczeń pobożnych, rozrywek artystycznych i rekreacyjnych na czwartki i niedziele przypadających. (C. d. n.)

siące zwłoki w otwarciu banku. W takim stanie rzeczy, pieniądz stał się rzadkością, płody ziemne drogie, drobniejsi kupcy w wielkich kłopotach (zaczynają nawet sklepy zamykać) a zamożniejsi w niezmiernéj obawie i to nie bez przyczyny. Mówią o wielkich bankructwach, a wieść ta zaprawdę nie zdolna jest powiększyć bezpieczeństwo ruchu pieniężnego. Chybienie przeto operacyj bankowych jest jedną jeszcze klęską więcéj, do wielkich utrapień jakie się na Turcyę teraz zwaliły.

— Dziennik angielski *Globe* podaje następujący dokument który powiada być tłumaczeniem noty wiedeńskiéj z modyfikacyami proponowanemi przez Portę:

J. C. Mość Sułtan mając na sercu przywrócenie stosunków dobrego sąsiedztwa i zupełnego porozumienia z J. C. M. Cesarzem Rosyi, stosunków nieszczęśliwym sposobem nadwerężonych przez niedawne i przykre zawikłania, starannie wyszukiwał sposoby ku zatarciu śladów tego sporu.

Irade najwyższe z daty.... dawszy poznać podpisanemu (Reszyd Pasza) postanowienie cesarskie, W. Porta winszuje sobie módz je zakomunikować JEx. hr. Nesselrode. Jeżeli po wszystkie czasy, Cesarze Rosyi pokazywali *czynną troskliwość* (pierwsza zmiana proponowana: „W tém co się tyczy obrządku kościoła greckiego prawosławnego, Sułtani nieprzestawali nigdy czuwać nad utrzymaniem swobód i przywilejów należących do tego obrządku i do tego kościoła w państwie ottomańskiem, jako też i potwierdzać je na nowo uroczystemi aktami, które świadczą itd.“) ku utrzymaniu swobód i przywilei kościoła grecko prawosławnego w państwie ottomańskiem, Sułtani ze swéj strony nieodmawiali nigdy potwierdzania ich na nowo aktami uroczystemi, które świadczą o ich dawnéj i stałéj przychylności względem ich poddanych chrześciańskich.

J. C. M. Sułtan Abdul-Medżid dziś panujący, ożywiony temi samemi uczuciami i życząc sobie dać J. C. M. Cesarzowi Rosyi dowód osobisty najszczerszéj przyjaźni, niesłuchając jak tylko swego zaufania bez granic w wysokich zaletach swego dostojnego przyjaciela i sprzymierzeńca, raczył wziąść pod prawdziwą rozwagę *przedstawienia* (druga zmiana: „*komunikacye*“) jakich JEx. książę Menszykow stał się tłumaczem przy Wysokiéj Porcie.

Wskutek czego, podpisany otrzymał rozkaz oświadczenia niniejszém, że rząd J. C. M. Sułtana zostanie wiernym literze i duchowi układów w traktatach z Kutschuk-Kajnardżi (trzecia modyfikacya: „Z Kutschuk-Kajnardżi potwierdzonych przez traktat adryanopolski, tyczący się protekcyj obrządku chrześciańskiego przez Portę“) i Adryanopolskim tyczących się protekcyi obrządku chrześciańskiego, *który J. C. Mość* (czwarta zmiana: „*i dać poznać że J. C. M. Sułtan*“) uważa za rzecz honoru aby zachować od wszelkiego naruszenia, dzisiaj jako i na przyszłość, używanie przywilejów duchownych udzielonych przez dostojnych J. C. Mości przodków kościołowi prawosławnemu na wschodzie, które są przez niego utrzymane i potwierdzone; a oprócz tego aby dozwolić obrządkowi greckiemu udział jak najsłuszniejszy we wszystkich *korzyściach ustąpionych* (piąta zmiana: „w korzyściach nadanych i nadać się mogących innym społecznościom chrześciańskim poddanym Porty“) innym chrześcianom przez konwencyą lub za pomocą szczególnego układu.

Nadto gdy firman cesarski nadany niedawno patryarchatowi i duchowieństwu greckiemu, zawiera potwierdzenie przywilejów duchownych, i uważanym być ma jako dowód tych szlachetnych uczuć, następnie, gdy proklamacya firmanu tego który wszelkie daje bezpieczeństwa winna usunąć wszelką niespokojność w przedmiocie obrządku który oraz jest religiją J. C. M. Cesarza Rosyi, szczęśliwy jestem ze zlecenia, aby zrobić niniejszą notyfikacyą. Co do rękojmi, jako na przyszłość nic zmienioném nie będzie, co do miejsc świętych w Jerozolimie, ta wypada z firmanu potwierdzonego podpisem cesarskim z 15go Rabi-al-Akhir 1268 (lutego 1852) i jest wyraźnym zamiarem J. C. M. Sułtana aby decyzye jego były wykonane bez żadnéj zmiany.

Nadto jeszcze Wysoka Porta obiecuje urzędownie jako żadna zmiana w dzisiejszym stanie rzeczy, który został tak mądrze urządzonym, zaprowadzoną nie będzie bez poprzedniego porozumienia się z rządami rosyjskim i francuzkim w ten sposób, aby żadna nie wynikła szkoda dla jakiegokolwiek chrześciańskiego wyznania. W razie zaś gdyby dwór rosyjski tego żądał, miejsce stósowne wyznaczoném będzie w Jerozolimie lub w okolicach na budowę kościoła poświęconego obrządkowi duchowieństwa rosyjskiego, i szpitala dla miejscowych i chorych pielgrzymów tegoż narodu. Wys ka Porta obowięzuje się od téj chwili podpisać w tym względzie akt uroczysty który postawi te zakłady pobożne pod nadzorem jeneralnego konsulatu rosyjskiego w Syryi i Palestynie.“

Niżéj podpisany &. &. &.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków. *Gaz. W.X. Pozn.* oświadcza w N. 206, że usłucha rady przyjaciół i sporów z *Czasem* zaniecha. Czy nie ma przypadkiem *Gazeta* takich przyjaciół, którzyby jéj radzili, aby zaniechała przedruków? My przynajmniéj, wolelibyśmy drugich; bo spory nic nam nie szkodzą — a w przedrukach niewiernych, w fałszywem nieraz czytelnikom naszym w *Gazecie W. X. Poznańs.* przedstawiamy się świetle. Zresztą wtedy i my moglibyśmy sporów zaniechać — ale dopiero wtedy.

— Według objaśnień zebranych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, cała summa darów dobroczynnych pana Krasześninnikowa wiadoma dotąd, wynosi 820,000 rs., z których rubls. 730,000 na korzyść biednych mieszkańców gubernii moskiewskiéj, 45,000 dla biednych w Juriew Polsky (gubernia Penzeńska). Procenta od tych summ, wynoszące 32,820 rs. rocznie, są tak rozdzielone: 19,400 rs. na wsparcie dla biednych rodzin mieszczańskich, a 13,400 na posagi dla ubogich dziewcząt. Około 1,600 rodzin miejskich i 89 dziewcząt, otrzymuje corocznie wsparcie i posagi z tych dobroczynnych zapisów.

(Dz. W.)

Ciągnienie loteryi lwowskiéj 3 września: **62. 39. 33. 68. 66.** przyszłe ciągnienie 14 i 24 września.

Przyjechali do Krakowa od dnia 4go do 5go września r. b.: Piotr Kasprzyk ze Salzburga. Wankowicz ros. porucz. z Rosyi. Roman Strachocki z Bogumina. Hipolit Popiel z Polski. Józefa Cieńska z Drezna. Józef Strachocki z Rudnik.

Wyjechali: Józef Cieślik do Prus. Anna Swoboda do Czech. Julia Dąbczyńska do Karlsbadu. Marta Onyszkiewicz do Francyi. Jan Drzewiński, Marya Krzyżanowska do Warszawy. Genowefa Czerwińska, Dezydery Bogusławski do Wiednia. Aleksander hr. Lanckoroński do Woli wadowskiéj. Emilia Kotkowska do Przeworska.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 6go wrześ.* Metaliki 5-pro 94 1/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 3/16. — Metaliki 4-proc. 75 1/4. — 4-proc. z 1850 r. 76 1/8. — 2 1/2-proc. 48 7/16. — 1-proc. 19 1/2 z ciągn. z 1830 r. 250, 302 7/8. — Augsburg 109. — Londyn 10 kr. 41 1/2. — Paryż 129 1/4. — Akcye Bankowe 1383. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16 B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 6 września. Banknoty austryac. żądają 96 5/6 płacą 96 1/2. — Pruski kurant ż. 102 3/4, pł. 102 1/4. — Ruble srebrem nowe al pari . — Cwancygiery nowe ż. 104 1/2 pł. 104 1/4. Cwancygiery stare ż. 104 1/2 pł. 104. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 9, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 22, pł. 33 20. — Listy Zastawne polskie żądają 98 3/4 pł. 98 1/4. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. 92 1/2 pł. 92 1/4.

Kurs lwowski z dnia 2go września. Dukat holend. 5 złr. 4 kr. Dukat ces. 5 złr. 8 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 54 kr. — Rubel ros. 1 złr. 43 1/2 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 92 złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po 92 złr. 30 kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 5 września. — Metaliki 94 1/4. — Nowa pożyczka. 84 3/16. — Akcye Banku wied. 1390. — Akcye kolei żel. szl. 233 5/8. — Agio od złota 14 7/8, od srebra 8 5/8.

Kurs wrocławski z d. 5 wrześ. — Banknoty austryack. 94 1/6 ż. Banknoty polskie 97 7/12 d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 96 1/4 ż. — Listy zastawne poznań. 4% 104 3/4 ż., dto 3 1/2% 98 1/12 d. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 ż.

URZĘDOWE.

N. 4261. CESARSKO. KRÓL. TRYBUNAŁ (915)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po Zofii z Brudzyńskich Baderowéj, składającego się z połowy wsi Garlicy Murowanéj w okręgu W. Ks. Krakowskiego w gm. III. Modlnica położonéj, ażeby z prawami swemi w przeciągu trzech miesięcy zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym spadek rzeczony podającym Maksymilianowi Baderowi i Apolonii Kozłowskiéj zostanie przyznanym.

Kraków d. 9 sierpnia 1853 r.

(1-3) Sędzia prez. J. Kopyciński. — Z. sekr. W. Płonczyński.

Obwieszczenie.

(914) (1-3)

Dyrekcya c. k. Gimnazyum u Ś. Anny w Krakowie podaje do powszechnéj wiadomości:

1) Rok szkolny 1853/4 rozpoczyna się 15go września.
2) Wpisy odbędą się 14 i 15go września na amfiteatrze w gmachu gimnazyalnym.
3) Każdy uczeń zgłosi się z rodzicami (ojcem lub matką), opiekunem lub dozorem domowym do pomienionego wpisu; inaczéj w poczet uczniów gimnazyum przyjętym nie będzie.
4) Uczniowie nieuwolnieni od opłaty szkolnéj złożą przy wpisie lub najdaléj do 1go października tytułem téjże opłaty za 1sze półrocze 6 złr. mk.
5) Uczniowie do którejkolwiek klassy nowoprzybywający złożą tytułem taxy wpisnéj 2 złr. mk.
6) Każdy uczeń powinien się zaopatrzyć w legalny paszport, celem uzyskania karty pobytu w c. k. Dyrekcyi policyjnéj.
7) Każdy nowoprzybywający uczeń wykaże się metryką urodzenia i zaświadczeniami odbytych dotąd nauk.
8) Uczniowie chcący się podawać o uwolnienie od opłaty szkolnéj, niechaj się zaopatrzą w świadectwa odbytych w przeszłym roku szkolnym nauk i w legalne świadectwo ubóstwa, wydane przez miejscowy urząd parafialny, a potwierdzone przez urząd cywilny. Rzeczone świadectwa ubóstwa muszą być wydane w bieżącym roku 1853. Uczniowie Iszéj klassy w pierwszém półroczu od opłaty szkolnéj uwolnieni być nie mogą.
9) Uczniowie chcący prosić o stypendyum, zaopatrzą się w metrykę urodzenia, świadectwa odbytych w zeszłym roku szkolnym nauk, świadectwo szczepionéj ospy i świadectwo ubóstwa, a gdyby byli z stanu szlacheckiego, w legalny wywód szlachectwa. Tylko uczniowie celujących obyczajów, pilności, uwagi i postępu o rzeczone stypendya ubiegać się mogą.
10) Dnia 16 i 17go b. m. odbędą się popisy poprawcze i wstępne. Uczniowie wstępujący do klassy Iszéj examinowani będą piśmiennie i ustnie z języka niemieckiego i polskiego i z arytmetyki.
11) 17go września zgromadzą się wszyscy uczniowie o 8méj godzinie z rana w gmachu gimnazyalnym w klassach, do których uczęszczać będą.
12) Popisy dojrzałości odbędą się w drugiéj połowie bieżącego miesiąca. Od 5go począwszy niechaj kandydaci do tych popisów będą gotowi.

Z c. k. Dyrekcyi gimnazyalnéj.

Kraków dnia 6 września 1853. Dr. L. Klemensiewicz.

Cirkulare

(901) (2-3)

an sämmtliche Ortsobrigkeiten.

[N. 20057.] Zur gemeinschaftlichen Verpachtung des der Stadt Kenty gehörigen in 69 Joch 309 Klafter bestehendes Feldes Mühlengrund genannt sammt dem darauf befindlichen Wirthshause mit der, der gedachten Stadt gehörigen sogenannten Handzlik'schen Wirthshaus-Realität Nr. 449 in Podlesie auf die Zeit vom 1ten November 1853 bis dahin 1859 wird in der Kenty'er Magistratskanzlei am 13 September 1853 die Lizitation abgehalten werden.

Der Fiskalpreis für beide Pachtobjekte beträgt 950 fl. CMze.

Pachtlustige werden eingeladen mit dem 10% Vadium versehen am besagten Termine in der Kenty'er Magistratskanzlei zu erscheinen, wo ihnen die Lizitationsbedingnisse werden mitgetheilt werden.

Auch wird hiemit kundgemacht, dass bis zum Tage der Versteigerung und während derselben auch schriftliche Offerten werden angenommen werden, welche jedoch mit dem Angelde belegt sein, die Pachtobjekte und die Pachtdauer wie auch den für ein Jahr angebothenen Pachtzins mit Ziffern und Buchstaben in Conv. Mze endlich die Erklärung, dass der Offerent allen Lizitationsbedingungen ohne Ausnahme und Beschränkung sich unterziehe, ausdrücklich enthalten, und mit dem Vor- und Zunamen, Charakter, Stand und Wohnort des Offerenten unterzeichnet sein müssen; zu welchem Behufe die Lizitationsbedingnisse in der Kenty'er Magistratskanzlei eingesehen werden können.

K. k. Kreisamt Wadowice am 27 August 1853.

Edler von Loserth, k. k. Gubernialrath u. Kreishauptmann.

Ediktal-Vorladung.

(904) (2-3)

Durch das Dominium Staniątki Bochniär Kreises, wird der Militairpflichtige aus Podłęże H. N. 24 im Jahre 1827 gebürtige Kaspar Iwulski vorgeladen, binnen sechs Wochen in sein Geburtsort zurück zu kehren und bei seiner betreffenden Conscriptions-Behörde sich anzumelden, widrigens derselbe als Rekrutirungsflüchtling behandelt würde. — Staniątki am 30ten August 1853.

Ogłoszenie.

(895) (3)

Ze strony dominium Trzemeszny cyrkułu Bocheńskiego, wzywa się Łukasza Polaka z pod N. 89 z Trzemeszny, urodzonego 1829 roku, w Krakowie w obowiązku służby parobka zostającego, na plac assenterunku t. r. stawić się mającego, z tym dodatkiem, że jeżeli on do 1go września 1853 się nie stawi, i swój nieprawy pobyt w Krakowie, na tylu mu dane uwiadomienia, przed Zwierzchnością nieusprawiedliwi się, jako zbieg przed rekrutacyą uważanym zostanie.

Dominium Trzemeszna d. 5 sierpnia 1853.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumure.	Stan ciepła według Reaumure.	Prężność pary wodnéj w powietrzu cayll c.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska nadzwyczajne.	Zmiana temp. w ciągu dnia od	do
5	2	27" 7"' 901	+ 13 9	4'''. 98	pławshodni słaby	pochmurno	przed południem i po połud. deszcz	+14°4	+10°0
"	10	" 8 524	+ 10° 6	3 42	wpn. " "	pogoda z chmurami			
6	6	" 8 527	+ 8' 3	3 74	" "	"			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Chaplinski, zarządzca drukarni.